

Martin Konvička – wojownik antyislamizmu

29 czerwca 2015

Potomek greckich imigrantów, którzy uciekali przed wojną, postanowił zatrzymać islamizację Republiki Czeskiej.

6 czerwca odbył się zjazd założycielski Bloku Przeciwko Islamizacji (Bloku Proti Islámu), na jego czele stanął doc. dr Martin Konvička, nauczyciel uniwersytecki, entomolog, działacz ekologiczny. Dr Konvička już od dłuższego czasu był niekwestionowanym liderem obywatelskiej inicjatywy IVČRN (Nie chcemy islamu w Republice Czeskiej). Argumenty, których używał w swojej antyislamskiej retoryce na Facebooku, były tak celne, że multikulturaliści – w Czechach nazywani też „sluničkami, pravdolaskarmi – słoneczkami, miłośnikami prawdy“, od havlowskiej koncepcji prawdy i miłości – fabrykowali nie tylko jego fałszywe profile na FB, ale również profile jego dzieci, z niewybrednymi opisami tego, do czego to ich ojciec jest zdolny. Pojawiły się również oskarżenia o gwałt i molestowanie seksualne. Nic z tego nie było prawdą.

Martin Konvička jest błyskotliwym i zażartym dyskutantem, niektóre jego odpowiedzi wchodzą do kanonu bon motów. Tak jak w przypadku wywiadu prowadzonego przez pewną dziennikarkę, która z uporem godnym lepszej sprawy dopytywała się, czy Konvička wie, ilu jest muzułmanów w Czechach – odpowiedź Konvički brzmiała: „sześćdziesiąt jeden i pół“. Profile na FB zarożyły się od różnych obrazków przedstawiających tę liczbę.

Działalność Konvički była tematem posiedzenia komisji etycznej Południowo-Czeskiego Uniwersytetu w Czeskich Budziejowicach, na którym jest zatrudniony. Komisji nie podobały się wulgaryzmy, jakimi częstuje on – podczas dyskusji, a właściwie kilkunastu wojen na Fb – swoich interlokutorów, i jego rzekomo rasistowskie, nietolerancyjne poglądy na muzułmanów i

islam.

Ale zadziałał tu ten sam mechanizm, jak w przypadku byłej muzułmanki Pauliny Bitarovej. Paulina obawiała się o swoje życie i jak się później okazało, nie bez powodów. Po latach wyciekł mail, w którym jeden z czeskich muzułmańskich neofitów odradzał przywódcy muzułmanów w Czechach Alrawiemu zabicie Bitarovej, które mieli planować Algierczycy. Martin Konvička poradził Bitarovej, aby wyszła z cienia, bo wtedy, będzie bezpieczniejsza.

Podobnie było w przypadku posiedzenia komisji na temat moralnej postawy docenta Konvičky. Podniosła się fala krytyki, komisję nazywano inkwizycją i skończyło się na tym, że docent obiecał szanownej komisji, że nie będzie „mluvil sprosté – mluvil głupio”.

Ostatnim sukcesem inicjatywy IVČRN jest zbieranie podpisów pod petycją przeciwko przyjmowaniu imigrantów. Zebrano 145 000 w kilka tygodni i zbieranie trwa dalej.

Jak mówi Martin Konvička: „Moja mama była jako dziecko uciekinierem przed wojną domową w Grecji. Miała trzy latka, kiedy u boku mojej babci, która niosła na rękach mojego rocznego stryjka, przekraczała góry. Tak nawiasem mówiąc, dziadek z nimi nie szedł, dlatego że walczył i został aż do końca wojny. I teraz porównajcie to z tym, co widzicie na tych płynących do europejskich wybrzeży łódkach.

Imigrantów trzeba rozróżniać, dlatego, że fale uciekinierów, które kierują się do Europy są co najmniej dwie. Ta pierwsza wielka fala, to są ludzie, którzy się tutaj dostają przez wschodnią część Morza Śródziemnego do Grecji lub Bułgarii. I to są w większości uciekinierzy z Syrii, którzy w wielkiej części uciekają przed wojną.

Ale jest tutaj jeszcze „południowa fala”, kierująca się głównie do Włoch i południowej Francji. Ci ludzie pochodzą przeważnie z Afryki Subsaharyjskiej, jakoś przeszli przez

Saharę i zaokrętowali się na północy Afryki. Co znamienne, tu kobiet i dzieci nie widzimy.

Nie wiem czy ma to charakter zorganizowany. Ale potrafię sobie wyobrazić mnóstwo motywów, które chłopaków z Afryki pchają do tego, aby się spakowali i wyruszyli do Europy. Musimy sobie uświadomić, że oni Europę wyobrażają sobie na podstawie tego, co widzą w telewizyjnych serialach. Gdzieś czytałem, że ważnym czynnikiem wpływającym na migrację nie jest bieda, ale przeciwnie – lekkie wzbogacenie. Coraz więcej ludzi może sobie pozwolić na internet i telewizję, i tam widzi jak jest ta Europa prezentowana, jako raj – pieczone gołąbki, blondynki i bankomaty dające pieniądze za darmo. I ten ekonomiczny motyw gra swoją rolę.

Czy ma to charakter zorganizowany albo czy ma jakieś polityczne tło, to jest pytanie. To zawsze będzie trudno rozróżnić, szczególnie w świecie islamskim, gdzie polityka i biznes są zawsze powiązane. Tam wszyscy uważają, że robią biznes, ale równocześnie pomagają Allahowi skomplikować życie tym paskudnym Europejczykom.

A my musimy zmienić myślenie. Ludzie w Europie wciąż nie potrafią sobie wyobrazić, że armia inwazyjna wcale nie musi być uzbrojona. I nie potrafią zrozumieć tego, że jeżeli nie są uzbrojeni, ale całkowicie bezbronni, to najeźdźcy właściwie żadnej klasycznej broni nie potrzebują”.

Entomologa Konvičkę interesuje nie tylko to, że w Czechach z powodu narzuconemu przez Unię Europejską koszeniu łąk wyginęło już 18 ze 152 gatunków motyli dziennych, ale także to, że w najbliższych latach może wyginać coś o wiele bardziej istotnego – i także dzięki UE i jej imigracyjnej polityce.

Autorstwo: Mariusz Malinowski z Bratysławy

Źródło: Euroislam.pl